



Warszawa, 19 lipca, 2018

Sz. P.

Jan Krzysztof Ardanowski

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

ul. Wspólna 30

00-930 Warszawa

Dotyczy: apelu o cofnięcie decyzji zezwalającej na stosowanie zapraw neonicotynoidowych w uprawie rzepaku.

Szanowny Panie Ministrze,

apelujemy do Pana o cofnięcie decyzji zezwalającej na stosowanie zapraw neonicotynoidowych w uprawie rzepaku.

Rzepak jest dla pszczoł miodnych oraz dziko żyjących najatrakcyjniejszą i najczęściej wykorzystywaną uprawą towarową w Polsce. Jednocześnie połowa spośród wszystkich dopuszczonych w Polsce owadobójczych środków ochrony roślin może być stosowana właśnie w uprawie rzepaku. Możliwości stosowania pestycydów w rzepaku są więc znacznie większe, niż w przypadku innych upraw. W ciągu ostatnich dziesięciu lat sprzedaż owadobójczych środków ochrony roślin wzrosła w Polsce ponad dwukrotnie. Sprzedaż, a co za tym idzie również zużycie insektycydów rosło zarówno wtedy, kiedy zaprawy neonicotynoidowe były dozwolone, jak i później. Stosowanie zapraw neonicotynoidowych nie zapewniało więc mniejszego zużycia owadobójczych środków ochrony roślin ani też większych zbiorów. Zestawienie danych GUS z lat 2013 i 2015 odnośnie powierzchni zasiewów rzepaku, zbiorów rzepaku z hektara i w ogóle sprzedaży insektycydów odpowiednio (921 tys ha / 260 kg z ha / 4381 ton) oraz (947 tys ha / 251 ha / 4687) wskazuje, że



wszystkie te wartości są porównywalne bez względu na to czy zaprawy neonikotynoidowe były dopuszczone (2013 rok) czy też zakazane do stosowania w Polsce (2015).

Dane pokazują również, że rzepak już od wielu lat jest wskazywany jako uprawa, na której dochodzi do największej liczby zatruc pszczoł miodnych. Brakuje niestety danych odnośnie zatruc innych owadów - dziko żyjących zapylaczy, w tym dzikich gatunków pszczoł. Wynika to z tego, że w Polsce nie prowadzi się żadnego monitoringu zatruc owadów dziko żyjących, czy też liczebności ich populacji. Można jednak zakładać, że zatrucia dziko żyjących zapylaczy są również znaczne. Zwłaszcza, że znane są szacunki o zmniejszeniu populacji owadów latających o 80%, w ciągu ostatnich trzech dekad w niemieckich parkach narodowych.

Ministerstwo przytacza często dane o rosnącej liczbie rodzin pszczelich jako rzekome potwierdzenie dobrej kondycji owadów zapylających w Polsce. Należy jednak z całą mocą podkreślić, że cytowane dane nie są argumentem potwierdzającym brak toksycznego wpływu neonikotynoidów na pszczoły. Po pierwsze, liczba rodzin pszczoł miodnych nic nie mówi o ich kondycji, od której zależy skuteczność usługi zapylania, kluczowej dla rolnictwa i ekosystemów. Faktycznie, pojawił się trend zakładania nowych pasiek, wspomagany przez programy wsparcia pszczelarstwa oraz zainicjowaną m.in. przez organizacje pozarządowe modę na posiadanie uli. Istotne jest jednak pytanie, ile czasu utrzymują się takie rodziny i pasieki? I czy są wyrejestrowywane w przypadku upadku rodzin lub sprzedaży? Doświadczenie mówi, że nie. Przy obecnym modelu zbierania danych trudno w tej chwili z pełną odpowiedzialnością uznać, że liczba rodzin pszczoły miodnej trwale wzrasta. Istnieje szereg przesłanek wskazujących, że możemy mieć do czynienia z krótkotrwałym wzrostem: dane dotyczące liczby i zasobności pasiek są niespójne, co wskazywał jako problem raport Najwyższej Izby Kontroli¹. Monitoringowy program badania strat rodzin pszczelich wskazuje wręcz, że w ubiegłym roku straty te były najwyższe od dekady i przekraczały 20%. Są to w skali Europy najwyższe straty. Dokładanie

¹ <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-wsparciu-pszczelarstwa.html>



GREENPEACE

kolejnych stresorów w postaci substancji toksycznych do i tak już bardzo osłabionego zdrowia pszczoł, może mieć tragiczne skutki dla polskiej gospodarki.

W kwietniu bieżącego roku, substancje dopuszczone teraz decyzją Pana Ministra w uprawie rzepaku w Polsce, zostały zakazane na terenie całej Unii Europejskiej. Zakaz dotyczy wszystkich upraw, poza odizolowanymi od środowiska uprawami szklarniowymi. Bezpośrednią przyczyną wprowadzenia najpierw ograniczeń w stosowaniu zapraw neonicotynoidowych, a następnie niemal całkowitego zakazu ich stosowania, były zatrucia pszczoł obserwowane na masową skalę w całej niemal Europie, w tym również w Polsce. Nad zakazem głosowały państwa członkowskie, w oparciu o ocenę ryzyka przeprowadzoną przez Europejski Urząd do spraw Bezpieczeństwa Żywności (EFSA). Urząd ten (EFSA) wydał rekomendacje do ograniczonego zakazu stosowania neonicotynoidów w uprawie rzepaku już w 2013. Po uzupełnieniu brakujących danych i poddaniu ich głębokiej analizie, EFSA wydała szereg raportów na ten temat. Wskazano w nich szereg zagrożeń osłabiających zdrowie, kondycję i zdolność lotu pszczoł ze strony tych substancji. Raporty EFSA stanowią podstawę dla rozszerzenia zakazu stosowania toksycznych dla pszczoł pestycydów na wszelkie uprawy i wszelkie sposoby aplikacji. Warto zauważyć, że cały proces odbywał się również przy udziale i zaangażowaniu producentów środków ochrony roślin, którzy nie zdołali dostarczyć odpowiednich argumentów za stosowaniem tych substancji w sposób nie zagrażający życiu i zdrowiu owadów zapylających. Sami producenci tychże preparatów nie uzyskali zgody na ich stosowanie w swoich własnych krajach pochodzenia.

Mamy nadzieję, że Polska nie stanie się rynkiem zbytu pestycydów, których Europa Zachodnia nie chce.

Liczne badania naukowe pokazują, że środki ochrony roślin zawierające neonicotynoidy, włączając w to klotianidynę (substancja aktywna środka Modesto 480 FS) i tiametoksam (substancja aktywna środka Cruiser OSR 322 FS), przyczyniają się do pogorszenia stanu zdrowia pszczoł miodnych i spadku liczebności dzikich pszczoł. Pył uwalniany w trakcie siewu zaprawianych nasion powodował już i ponownie będzie powodował ostre zatrucia pszczoł. Danych, o tym, jak bardzo toksyczne są to substancje i jak niewielka ich ilość może mieć fatalne skutki dla zapylaczy, dostarczają liczne badania



naukowe. Wykazano na przykład, że zaledwie 0,25 grama klotianidyny w pyłe uwalnianym na powierzchni jednego hektara, powodowało ostre zatrucie pszczoł miodnych². Zagrożają one nie tylko pszczołom, ale również wielu innym gatunkom, takim jak motyle i owady wodne, także kręgowcom (min. ptakom), dlatego też mogą mieć poważne konsekwencje dla całego łańcucha pokarmowego.

Insektycydy, które działają kontaktowo i w ograniczonym czasie, umożliwiają rolnikom ocenę i kontrolę efektów ich działania, a tym samym mogą oni podjąć próby zminimalizowania ich toksycznego wpływu na owady zapylające. Natomiast działające systemicznie neonikotynoidy są wchłaniane przez całą roślinę. Skutkuje to ich obecnością we wszystkich jej częściach, również w pyłku i nektarze. Dodatkowo, wyjątkowo długi, bo nawet kilkunastoletni okres rozkładu klotianidyny w glebie³ potęguje brak kontroli nad długotrwałymi negatywnymi jej efektami dla zapylaczy. Nawet najbardziej odpowiedzialne zachowanie rolników nie zmieni faktu, że pszczoły będą narażone na nieustający kontakt z tymi substancjami przez kilka lat, następujących po zastosowaniu zapraw.

Warto odnotować, że wiele krajów wprowadziło własne zakazy stosowania neonikotynoidów, w Europie między innymi Niemcy i Francja.

Wzrost produkcji rzepaku służy głównie zwiększaniu pozyskania surowca na biopaliwa i biokomponenty oraz eksportowi do przetwórci poza granicami kraju. Nie może się to odbywać kosztem owadów zapylających i pszczelarzy! Tym bardziej, że zatrucia neonikotynoidami z zapraw mogą wystąpić natychmiastowo lub mogą mieć charakter przewlekły spowoduje, że pszczelarzom będzie zdecydowanie trudniej udowodnić ich bezpośredni związek z użyciem neonikotynoidów w uprawach rzepaku. W konsekwencji, uniemożliwi to ubieganie się o odszkodowania w razie strat poniesionych w pasiekach. Nieprzewidywalne są również skutki interakcji neonikotynoidów z innymi pestycydami, a w przypadku efektu synergistycznego ich toksyczność może zdecydowanie wzrosnąć.

² Pistorius, 2015

³ Simon-Delso, 2015



GREENPEACE

Stan polskiego rolnictwa bezpośrednio zależy od pracy owadów zapylających. Plony rzepaku w ubiegłym roku były wyższe od średniej z pięciu ostatnich lat. Potwierdza to słuszność odmów na czasowe odstępstwo zakazu stosowania zapraw neonicotynoidowych w uprawach rzepaku, wystosowanych w ubiegłych latach przez ministra Krzysztofa Jurgieła. Jako uzasadnienie wskazywał on na wpływ czynników pogodowe na plony rzepaku, a nie użycie lub nie zapraw neonicotynoidowych. Lekarstwem na suszę i inne klęski żywiołowe, nie są neonicotynoidy. Tym bardziej, że susza dotyka nie tylko ludzi, ale wszystkie organizmy żywe, pszczoły również ją odczuwają, chociażby poprzez ograniczoną bazę pożytkową.

Jest niedopuszczalne, by interesy firm i ludzi powiązanych z lobby agrochemicznym oraz masową produkcją rzepaku, przeważały nad działaniami na rzecz ochrony owadów zapylających. I tym samym były ważniejsze od interesów pszczelarzy, polskiej gospodarki, zdrowia polskiego społeczeństwa i naszego środowiska naturalnego.

Z poważaniem

Waldemar Kudła
Prezes Polskiego Związku Pszczelarskiego

Piotr Mrówka
Prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych

Piotr Skorupa
Prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich Polanka

Dr hab. Marcin Zych
Przewodniczący Rady Naukowej Narodowej Strategii Ochrony Owadów Zapylających

Katarzyna Jagiełło
W imieniu Fundacji Greenpeace Polska